

S. Jadwiga A. Kalinowska OSB
Wydział Teologii
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Siostry benedyktyнки misjonarki w Libii – misja milczenia w latach 1976–1998 (w świetle zbiorów archiwalnych Zgromadzenia)

Słowa kluczowe: Libia, polskie benedyktyнки misjonarki, praca w arabskim szpitalu w El Beida, misja milczenia.

Key words: Libya, Polish Benedictine Missionary, Working in an Arab Hospital in El Beida, Mission of Silence.

Schlüsselworte: Libyen, polnische Benediktinermissionarinnen, Arbeit in einem arabischen Krankenhaus in El Beida, Mission des Schweigens.

Sobór Watykański II w swoich dokumentach przypomniał chrześcijanom polecenie Kościoła katolickiego o dawaniu świadectwa przynależności do Chrystusa, aby inni, widząc ich dobre czyny, chwalili Ojca i pełniej pojęli prawdziwy sens życia ludzkiego¹. Ponadto m.in. zalecił instytutom życia konsekrowanego pielęgnowanie i dostosowanie do obecnych warunków ducha misyjnego².

Siostry benedyktyнки misjonarki przejęte nauką soboru na kapitule generalnej w 1968 r. w Kwidzynie opracowały dla swego zgromadzenia program *accommodatae renovationis*. Znalazł się także w nim trudny problem – podjęcie prawdziwych misji zagranicznych, by nazwa Zgromadzenia zgodna była z rzeczywistością. Realizacja tego problemu okazała się w praktyce też niełatwa i przechodziła różne fazy rozwoju. Za pierwszą z nich można uważać misję milczenia benedyktyńskich pielęgniarek, czyli posługiwanie chorym w arabskim szpitalu w El Beida [Al Bayda'] w Libii.

Adres/Adresse/Anschrift: s. dr hab. Jadwiga A. Kalinowska, prof. UWM, Katedra Historii Kościoła i Dzie-
dzictwa Kulturowego, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Hozjusza 15, 11-041 Olsztyn,
jadwigakalinowska@o2.pl.

¹ Por. DM 11.

² Por. DZ 20.

By lepiej zrozumieć misję milczenia polskich sióstr zakonnych w tym afrykańskim kraju, warto tu odnotować kilka jego uwarunkowań. Wiadomo, że w VII w. po Chr. afrykańskie chrześcijaństwo obciążone patriotyzmem lokalnym nie potrafiło oprzeć się próbom czasu i zostało wyparte z tych ziem przez wyznawców Mahometa. Islam okazał się bardziej żywotny i tak w przeważnej mierze jest tam do dziś³. Pustynny kraj przez wiele wieków zmagał się z licznymi problemami ekonomicznymi, aż do odkrycia na swoim terytorium w poł. XX w. obfitych złóż ropy naftowej i gazu. Eksploatacja tych zasobów się opóźniała. Wzrastało też niezadowolenie z dotychczasowych rządów królewskich. Wówczas 27-letni kapitan Muammar Kaddafi (1942–2011) dokonał 1 września 1969 r., z grupą młodych oficerów, przewrotu wojskowego i proklamował utworzenie Libijskiej Republiki Arabskiej. Ponieważ Kaddafi zorganizował państwo autorytarne w oparciu o ortodoksyjny islam, który nie uznaje konwersji, a neofitów skazuje na karę śmierci, więc polskie siostry, pracując w tym kraju mogły tylko prowadzić misję milczenia.

Upaństwowiono tam eksploatację i przetwórstwo oraz eksport ropy naftowej. By zdobyć kapitał, w Libii w odpowiednich warunkach rozpoczęły się zabiegi o przyciągnięcie inwestorów zagranicznych. Zgłaszały się liczne firmy energetyczne, kartograficzne, także z Polski. W latach sześćdziesiątych XX w. przybyła tam do pracy znaczna grupa Polaków, więc kapelani sióstr pielęgniarek otaczali w Libii opieką duszpasterską także swoich świeckich rodaków.

Prezentowany temat zawiera się w zaznaczonych ramach chronologicznych w tytule artykułu, po raz pierwszy ukaże się drukiem (oprócz nielicznych tylko wzmianek o pracy sióstr zakonnych w Libii⁴) i nie był nigdzie publikowany. Aczkolwiek temat zasługuje na szersze i wnikliwsze potraktowanie, autorka niniejszego tekstu ma świadomość tego, że jedynie sygnalizuje problem, w żadnym razie go nie wyczerpując.

Ze względu na brak innych opracowań, artykuł oparto głównie na niedrukowanych materiałach źródłowych (dokumentach i narracjach), znajdujących się w Archiwum Sióstr Benedyktynek Misjonarek w Otwocku (ABMO), czyli w domu generalnym. Spośród tych źródeł najwięcej wiadomości dostarczyły rękopiśmienne kodeksy: 1) *Kronika domu Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek, Libia – El Beida z lat 1976–1998* w czterech tomach. Zawierająca łącznie 592 strony formatu A4 oraz 2) *Księga protokołów wizytacji* [przełożonych generalnych] *Domu zakonnego Sióstr Benedyktynek Misjonarek w El Beida (1979–1995)*, stron 20, formatu A5. Fundamentalnym dokumentem

³ A. Miotk, *Program chrystianizacji Afryki w XIX i XX w.*, Olsztyn 2009, s. 21–24.

⁴ J. Knopek, *Rozwój polskich akcji misyjnych w Afryce Północnej w XIX i XX w.*, Studia Polonijne 2001, t. 22, s. 190–227.

w omawianej sprawie jest *Umowa o pracę z dnia 12.05.1976 r.*, zawarta między Ministerstwem Zdrowia Libijskiej Republiki Arabskiej reprezentowanym przez Dyrektora Generalnego dr. Solaymana Leghmari'ego i Zgromadzeniem Sióstr Benedyktynek Misjonarek, reprezentowanym przez wikarię generalną s. mgr Agnię Kazimierę Białczak⁵.

W planach autorki ta krótka refleksja naukowa zamierzona jest wyłącznie jako przyczynek do przyszłej historiografii Zgromadzenia. Składa się on z czterech niewielkich rozdziałów: 1. Geneza wyjazdu, 2. Przygotowanie do wyjazdu, 3. Podróż *via* Rzym, 4. Benedyktyńskie życie zakonne na afrykańskiej ziemi, posługa pielęgniarska i medyczna. W zakończeniu nastąpi podsumowanie omawianej problematyki i przedstawione zostaną postulaty badawcze.

1. Geneza wyjazdu sióstr benedyktynek misjonarek do pracy w szpitalu w Libii

Idea misyjna od początku powstania kongregacji (1917 r. w Białej Cerkwi k. Kijowa) towarzyszyła siostrze benedyktynek, ale tylko w nazwie (*Benedyktynki Czynne*, następnie *Misjonarki Św. Benedykta*), gdyż nie była ściśle związana z charyzmatem tej wspólnoty. W pierwszych i następnych *Konstytucjach* Zgromadzenia pojawiała się słowo *misja*, ale jedynie na określenie zadań do wykonania, które siostry mają obowiązkowo podejmować⁶. Zainteresowanie sióstr prawdziwymi misjami, czyli wyjazdem za granicę dla pozyskiwania lub odzyskiwania dla wiary katolickiej ludzi, którzy Boga prawdziwego jeszcze nie poznali lub Go już utracili, albo zeszedli na błędne drogi poszukiwania prawdy, przez wiele lat przejawiało się sporadycznie: w intencjach modlitewnych, przy studiach teologicznych, lekturze czasopism misyjnych, a także pod wpływem różnych kontaktów z misjonarzami lub misjonarkami, zwłaszcza werbistami z Pieniężna. Dobrą okazją do tego było dziesięcioletnie posługiwanie ks. Piotra Lisieckiego SVD jako kapelana sióstr benedyktynek misjonarek w domu generalnym w Kwidzynie⁷.

Dopiero w posoborowych statutach Zgromadzenia: w *Konstytucjach* i w *Dyrektorium*, zredagowanych⁸ przez siostry *ad experimentum* na powielaczu, po-

⁵ Tekst umowy o pracę (bez sygnatury) znajduje się w ABMO.

⁶ R.M. Wiśniecka, *Zgromadzenie Sióstr Misjonarek św. Benedykta i jego działalność w latach 1917–1945*, Lublin 1968, mps ABMO, s. 40.

⁷ Por. A.J. Kalinowska OSB (red.), *Błogosławieni, którzy umierają w Panu*, Olsztyn, 2000, s. 282–284.

⁸ Zob. *Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek*, s. 2; *Dyrektorium Zgromadzenia*, s. 4, Kwidzyn 1974 [współoprawne] mps ABMO.

jawił się w drugim rozdziale w punkcie 6. *Konstytucji*, zatytułowanym: *Apostolstwo*, nakaz misyjny: „Miłość ku Bogu i ludziom dąży spontanicznie do rozbudowy Ciała Mistycznego Chrystusa – Kościoła. Benedyktynki Misjonarki włączają się w to dzieło przez pracę apostolską i misyjną. Obowiązek ten spoczywa zarówno na każdej siostrze, jak i na całej wspólnoty”. Zapis ten został zinterpretowany w drugim rozdziale, w punkcie 10. *Dyrektorium*: „Siostry jako benedyktynki misjonarki będą wspierać misje poprzez modlitwę, ofiarę, dary materialne, a w miarę możliwości będą podejmować prace na placówkach misyjnych”. Te same zalecenia w sprawach misji zostały wpisane do statutów zakonnych opublikowanych w Otwocku w 1989 r.⁹, z niewielkim dodatkiem, akcentującym przygotowanie sióstr do pracy na misjach poprzez naukę języków i specjalistyczne studia. Z tego wynika, że świadomość misyjna i zainteresowanie misjami w Zgromadzeniu wzrastało i wchodziło już powoli w 1985 r. w drugą fazę realizacji przez zakładanie placówek misyjnych w Brazylii i w Ekwadorze.

Dla lepszego zilustrowania genezy wyjazdu sióstr benedyktynek do pracy w Libii warto przytoczyć tu fragment protokołu pierwszej wizytacji domu zakonnego w El Beida, którą przeprowadziła przełożona generalna Zgromadzenia matka Cecylia Serwońska w 1979 r.¹⁰

„Dom Sióstr Benedyktynki Misjonarek w El Beida w Libii powstał na wyraźne życzenie, więcej, na rozkaz (!) hierarchii kościelnej w Polsce. Siostry naszego Zgromadzenia, a zwłaszcza młodsza ich generacja, w ostatnich latach coraz częściej wyrażały pragnienie, by Zgromadzenie podjęło pracę misyjną. Ze względu na ciągły brak sióstr (!) nie uczyniono konkretnych kroków ku pracy misyjnej, ale starano się wy badać sytuację i przyszłe możliwości. Tymczasem Opatrzność przygotowała nieprzewidzianą formę i miejsce pracy misyjnej, którą trzeba było rozpocząć w stosunkowo krótkim czasie. Znakiem woli Bożej było życzenie ojca św. Pawła VI, skierowane do prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, by wysłał siostry polskie do Libii, do pracy w szpitalach. To życzenie przekazał zgromadzeniom zakonnym polskim asystent zakonny [prymasa] ks. bp Bronisław Dąbrowski w czasie dnia skupienia 23.04.1975 r. [na Jasnej Górze w Częstochowie]. Przy spotkaniu ze mną z okazji załatwiania pewnych spraw Zgromadzenia biskup Dąbrowski powiedział: »Matka wyśle swoje siostry do Libii«. Zgromadzenie z lękiem podejmowało tę misję, nie mając sióstr przygotowanych do pracy w szpitalu, ale rów-

⁹ *Konstytucje i Dyrektorium Zgromadzenia Sióstr Benedyktynki Misjonarek* [współprawne], Otwock 1989: *Konstytucje*, s. 20, *Dyrektorium*, s. 12.

¹⁰ Zob. *Protokoły wizytacji. Dom zakonny Sióstr Benedyktynki Misjonarek w El Beida*, s. 1–3, rkps ABMO.

nocześnie siostry zdawały sobie sprawę, że jest to wyraźny znak woli Bożej. Dla sióstr z czterech zgromadzeń zakonnych, wyjeżdżających [wkrótce] do Libii bez przygotowania pielęgniarskiego Wydział Zakonny zorganizował specjalny kurs pielęgniarski w Warszawie pod dyrekcją s. Wandy Żurawskiej, szarytki”¹¹.

2. Przygotowania do wyjazdu

Decyzja prymasa Polski o wyjeździe polskich sióstr do pracy w szpitalach Libii wyraźnie zaskoczyła władze generalne naszego Zgromadzenia. Podjęto jednak tę misję. Inne zgromadzenia, mające już doświadczenie pracy misyjnej łatwiej uporały się z tym trudnym wyzwaniem. Dalsze przygotowania do tego wyjazdu miały miejsce w kraju, w Rzymie i w Libii. Przygotowania trzech benedyktynek misjonarek do wyjazdu w Kwidzynie odbywały się w wyjątkowej atmosferze, gdyż Zgromadzenie po raz pierwszy wysyłało swe siostry za granicę do pracy misyjnej.

Ogólnie biorąc dalsze przygotowanie do wyjazdu w Polsce składało się z kilku etapów: 1) ustalenie grupy sióstr wyjeżdżających i przeszkolenie ich na kursie pielęgniarskim, prowadzonym przez s. Wandę Żurawską w Warszawie oraz uszycie odpowiedniego stroju zakonnego, dostosowanego do klimatu afrykańskiego etc. 2) podpisanie umowy o pracę ze wspomnianym dr. Solaymanem także w Warszawie, 3) ustalenie daty wyjazdu; 4) pożegnania w domu generalnym Zgromadzenia i w katedrze kwidzyńskiej p.w. Św. Jana Ewangelisty oraz 5) pożegnania w kaplicy Wydziału Zakonnego w Warszawie wszystkich grup sióstr zakonnych, wyjeżdżających razem do Libii.

Ze wspólnoty benedyktyńskiej w 1975 r. do tej pracy wydelegowano trzy siostry: Angelę T. Szczygieł, lat 43, od I profesji zakonnej – 24; Juwencję E. Konefał lat 28, od I profesji – 8; Kamilę J. Wiśniewską, lat 32, od I profesji – 3.

¹¹ W. Żurawska (1903–1996), ur. w Petersburgu w rodzinie Franciszka i Marii z d. Koch, ochrzczona 9 II 1903, przyjęła I Komunię św. – 1918, bierzmowanie – 1924. Zdobyła wykształcenie ogólne średnie i zawodowe, dyplom pielęgniarstwa w (2-letniej) Państwowej Szkole Pielęgniarstwa oraz znajomość języków: rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Została przyjęta do postulatu Sióstr Szarytek w 1932 w Łowiczu. Rozpoczęła Seminarium (nowicjat) w 1932. Miała obłóczyny w 1933 i przyjęła imię Maria. Pierwsze śluby złożyła w 1937. Ofiarna jej praca dla ludzi chorych i potrzebujących oraz organizacyjna, administracyjna i dydaktyczna w zakresie pielęgniarstwa była nagrodzona licznymi odznaczeniami krajowymi i odznaczeniem pielęgniarskim – medalem „Florence Nightingale” Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. W latach osiemdziesiątych [4.08–15.11.1975] na osobistą prośbę prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego zorganizowała Międzynarodowe Studium Pielęgniarskie na Kamionku [w Warszawie]. Zmarła w Warszawie w domu prowincjalnym Sióstr Szarytek, pochowana została na Cmentarzu Powązkowskim. Mpsy (bez sygnatur) Warszawa, Archiwum Prowincji Warszawskiej Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo (szarytek); s. Jadwidze Kisielewskiej, szarytkę dziękuję za przysłanie mi kopii tych materiałów źródłowych (AJK).

Po przeszkoleniu siostr sprawa ich wyjazdu przedłużała się i komplikowała tak, że niektóre wyższe przełożone zdecydowały wycofać swe zgłoszone siostry. Ta sytuacja była tylko przejściowa. Wtedy s. Kamilę w 1976 r. skierowano do pracy w Bibliotece Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie, a jej miejsce w grupie siostr przygotowujących się do wyjazdu zajęła s. Kornelia T. Józwik, dyplomowana pielęgniarka.

Podpisanie umów o pracę z dr. Solaymanem przedstawicielką przełożonych wyższych siostr wyjeżdżających odbyło się 12 maja 1976 r. w Warszawie. Była to podstawa prawna pracy misyjnej w Libii. Tę czynność poprzedziły długie dyskusje. W końcu zawarto umowy na dwa lata z możliwością automatycznego przedłużania z roku na rok, o ile nie zostanie taka umowa wypowiedziana przez jedną ze stron przynajmniej na 90 dni przed jej wygaśnięciem¹². Podano do wiadomości, że siostry będą pracować w szpitalu stosownie do posiadanych kwalifikacji. Dyrektor Solayman zapewnił, że każda grupa siostr wyjeżdżających będzie mogła mieć swego kapelana, ponadto wystawił on siostronom i ich przełożonym zaproszenia w celu rozpoczęcia starań o uzyskanie paszportów. Wyraził też zgodę na pokrycie kosztów podróży misjonarek i towarzyszących im osób do Libii *via* Rzym.

Przy okazji takiego wyjazdu należało, w sytuacji siostr benedyktynek misjonarek, ponieważ Zgromadzenie było wówczas jeszcze na prawie diecezjalnym, uzyskać pozwolenie biskupa warmińskiego dla Zgromadzenia na założenie placówki zakonnej w Libii i pozwolenie na to biskupa Trypolisu¹³, co też uczyniono.

Po ustaleniu daty wyjazdu polskich siostr pielęgniarek i osób im towarzyszących do Rzymu na 23 lipca 1976 r., rozpoczęła się od 11 lipca 1976 r. (uroczystość św. Benedykta opata – patrona Europy) seria uroczystych pożegnań pierwszych naszych misjonarek, najpierw w Zgromadzeniu: w kaplicy w czasie mszy św. i podczas obiadu w refektarzu domu generalnego w Kwidzynie. Następnie w katedrze kwidzyńskiej na wieczornej mszy św.

Generalne pożegnanie przed wyjazdem 16 polskich misjonarek z czterech zgromadzeń zakonnych i osób im towarzyszących, m.in. dwóch kapelanów siostr: ks. Bernarda Duszyńskiego SDB (przeznaczonego do El Beida) i o. Jakuba Wańczyka OFM (do Benghazi) nastąpiło 22 lipca w kaplicy Wydziału Zakonnego w Warszawie. Uroczysta koncelebra pod przewodnictwem bpa

¹² Zob. *Umowa o pracę*, art. 12.

¹³ Tymi sprawami w Zgromadzeniu Sióstr Benedyktynek Misjonarek zajmowała się wikaria generalna s. Agnia. Biskup Warmiński dr Józef Drzazga na jej prośbę, wyraził taką zgodę 4 lipca 1975 r., mps ABMO. Wysłano również prośbę do bpa Trypolisu Attilio Previtali, o pozwolenie na założenie domu zakonnego Sióstr Benedyktynek Misjonarek w Libii.

Bronisława Dąbrowskiego wypełniła najważniejszą część programu tego spotkania. Okolicznościowa homilia głównego celebrycy wzmocniła duchowo tę misyjną grupę, bowiem kaznodzieja podkreślał **znaczenie misji sióstr, polegającej na świadczeniu miłości w milczeniu**. „Trzeba mieć tej miłości wiele, by dawać jej wiele” – mówił. Przypomniawszy też, że ta misja jest pragnieniem ojca św. Pawła VI i odpowiedzią na jego apel. Następnie składano dary ofiarne z przeznaczeniem do Libii na wyposażenie kaplicy sióstr. Końcowe błogosławieństwo, wręczenie pamiątek i wspólny posiłek oraz podziękowania zakończyły spotkanie.

W Rzymie również czyniono przygotowania na przywitanie i zakwaterowanie polskiej grupy sióstr misjonek i księży misjonarzy. Przygotowano im kwatery w klasztorze Sióstr Zmartwychwstańek przy via Marcantonio Colonna 52. Wydelegowano kilku księży polskich do przywitania i przewodniczenia grupie misjonek polskich do Libii w wędrówkach pieszych i samochodowych po Wiecznym Mieście. Wśród księży warto zwrócić szczególną uwagę na o. Michała Machejka OCD¹⁴, który bardzo aktywnie i profesjonalnie towarzyszył i służył powierzonej mu grupie misjonek libijskich oraz kierował całą akcją wyjazdu z Rzymu na Czarny Ląd.

W ramach dalszego przygotowania dr Sulayman zaprosił na spotkanie 12 sierpnia 1976 r. w Libii przedstawicielki wyższych przełożonych sióstr pielęgniarek wyjeżdżających i ich kapelanów, by omówić organizację zaplanowanej pracy w tamtejszych szpitalach. Było bowiem jeszcze wiele spraw do ustalenia, np. zakwaterowanie sióstr pielęgniarek, harmonogram pracy, dni wolne, zakonne dni skupienia itp.

Tak więc przy współpracy wielu organizatorów w Polsce, w Rzymie i w Libii, przyszłe misjonarki mogły spokojnie przeżywać zaplanowaną podróż na afrykański kontynent.

3. Podróż *via* Rzym do Libii i bliższe przygotowanie do pracy

Podróż polskiej grupy libijskich misjonek z osobami towarzyszącymi samolotem „Henryk Sienkiewicz” do Rzymu 23 lipca 1976 r. była bezpieczna. Rozpoczęła się na Okęciu w Warszawie, a zakończyła na rzymskim lotnisku

¹⁴ Tadeusz P. Machejek (1918–1998), ur. w Podleśnej Woli, pow. Miechów, w zakonie Michała OCD; 1946 – święcenia kapłańskie w Krakowie; 1950 – magisterium; 1952 – doktorat z prawa kanonicznego na KUL-u; 1965 – wyjazd do Rzymu i objęcie stanowisk: sekretarza Komisji ds. beatyfikacji i kanonizacji, sekretarza Postulatorskiego Ośrodka Studiów; 1974–1984 – postulator Generalny Polski; 1984 – relator w Kongregacji ds. Kanonizacji. Zob. R. Wilkowski OCD (red.), *O. M.T. Machejek OCD (1918–1998). Życie pod znakiem radosnej i ofiarnej służby Bogu, Kościołowi i człowiekowi*, Kraków 2004, ss. 86. Przypis ten zawdzięczam o. Sz. Praśkiewiczowi OCD i o. P. Krauda OCD.

„Leonardo da Vinci” i trwała dwie godziny. Oprócz życzliwego powitania i przyjęcia w Rzymie czekały na polskie siostry niespodziewane atrakcje: zwiedzanie bazylik, kościołów i innych zabytków Wiecznego Miasta i okolic w celach liturgicznych i turystycznych. Radości i zachwytu sióstr mimo zmęczenia, jak zauważyła wnikliwa kronikarka¹⁵, nie było granic. Innym powodem do radości sióstr były także odwiedziny (25 lipca 1976 r.) przełożonej generalnej m. Cecylii Serwońskiej i ekonomki generalnej s. Karoliny Rutkowskiej, które po trudach podróży z USA dotarły wreszcie do Rzymu.

Udział w środowej audiencji ogólnej 28 lipca 1976 r. wzmocnił ducha misyjnego sióstr, podczas której papież Paweł VI szczególnie serdecznie powitał i pobłogosławił grupę polskich sióstr zakonnych (pielęgniarek) wraz z księżmi kapelanami, udającą się na misję milczenia i pracy w Libii. Oprócz tego polskie pielęgniarki zakonne w wolnym czasie złożyły kilka wizyt w zakonnych domach generalnych. I tak, odwiedziły klasztor Sióstr Klawerianek – misjonarek Afryki, złożyły wizytę w domu Sióstr Benedyktynek od Miłosierdzia na peryferiach Rzymu w dzielnicy Centocelle przy via Tor dei Schiavi 116 oraz w siedzibie Radio Vaticana na zaproszenie sekretarza sekcji polskiej – o. Filipowicza SI, a także odwiedziły benedyktyńskie sanktuaria na Monte Cassino i w Subiaco.

Libijskie misjonarki benedyktyńskie pozostawały w ścisłej łączności ze swymi siostrami w kraju, dlatego w swoim gronie według życzenia srebrnej jubilatki s. Angeli, w tajemnicy przed innymi zgromadzeniami, święciły 25-lecie jej ślubów zakonnych i łączyły się duchowo z jubilatkami srebrnymi (w tym także matką generalną Cecylią) Zgromadzenia, które w katedrze kwidzyńskiej podczas celebracji Eucharystii przez bpa Józefa Drzazgę odnowiły swe przymierze z Bogiem.

Wyjazd polskich sióstr z Rzymu na Czarny Łąd stał się faktem 18 sierpnia 1976 r., a w dziejach Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek otworzył się wówczas nowy rozdział – zainicjowanie pracy misyjnej na placówkach zagranicznych.

Całą akcją w Rzymie kierował wspomniany karmelita o. M. Machejek. Podawał informacje odnośnie do czasu i sposobu wyjazdu na lotnisko Fiumicino i życzliwie towarzyszył wyjeżdżającym do Libii do momentu odprawy celnej. W czasie krótkiego, bo niespełna godzinnego lotu wyprawa misyjna żegnała górzysty krajobraz Włoch i Morze Tyrreńskie, a następnie ujrzała spaloną od słońca ceglastą ziemię afrykańską, przecinaną nielicznymi pasmami

¹⁵ K.T. Józwiak, *Kronika...*, s. 7–27. Są tam szczegółowe itineraria rzymskich wojaży polskich misjonarek, które świadczą o ich zaangażowaniu w poznawanie ciekawych zabytków Wiecznego Miasta.

dróg, rzadko pojawiającymi się drzewami i zamieszkałymi osadami ludzkimi. Widok ten zrobił smutne wrażenie na polskich misjonarkach.

Na lotnisku w stolicy kraju – Benghazi – ekipę polską z radością przywitani przedstawiciele władz kościelnych i państwowych Libii, wcześniej przybyły tam na spotkanie przełożone polskich misjonarek, włoskie siostry misjonarki i kapelani przybywających polskich sióstr oraz przedstawiciel misyjnego Zgromadzenia Ojców Białych w Afryce – o. Robert.

Po krótkim spotkaniu u sióstr sercanek w Benghazi przewieziono jeszcze w tym samym dniu polskie misjonarki wraz z osobami towarzyszącymi do El Beida i zakwaterowano tymczasowo w budynkach Szkoły Pielęgniarskiej, udekorowanej na zewnątrz uroczystym hasłem: „Witamy serdecznie polskie siostry w El Beida”. W ten sposób rozpoczęło się bliższe przygotowanie sióstr do podjęcia pracy pielęgniarskiej w warunkach misyjnych.

Nazajutrz na spotkaniu sióstr z dyrektorem szpitala Solaymanem ustalono podział pracy pielęgniarek w szpitalu, dni wolne, warunki aprowizacyjne i zakwaterowanie do czasu wyremontowania osobnego budynku, w którym każda rodzina zakonna będzie miała oddzielne mieszkanie. Uporządkowano szkolną salę wykładową, przeznaczoną na tymczasową kaplicę, gdzie wieczorem tego dnia zgromadziły się polskie siostry na pierwszej po przyjeździe międzynarodowej na Ziemi Libijskiej z akcentami polskimi Eucharystii, koncelebrowanej przez wikariusza generalnego w Benghazi, o. Giovanni Martinello, franciszkanina i ks. Bernarda Duszyńskiego, salezjanina – solenizanta. Uczestniczyli w niej także niektórzy polscy lekarze i włoskie siostry, pracujące w Missah.

4. Praca benedyktynek misjonarek jako pielęgniarek w arabskim szpitalu oraz ich życie zakonne

Praca pielęgniarska sióstr i życie zakonne były ściśle ze sobą złączone i nawzajem się przeplatały, zgodnie z podpisaną umową, były oznaczone dni na miesięczne skupienie, wspólne modlitwy brewiarzowe, adorację Najświętszego Sakramentu i konferencję ascetyczną. W bliższym przygotowaniu do rozpoczęcia pracy pielęgniarskiej, po załatwieniu zameldowań i ustaleniu godzin pracy, siostry w dwóch grupach zapoznawały się ze swoimi stanowiskami pracy, zwiedzając szpital w El Beida. Zauważyły, że według tamtejszego zwyczaju, przy pacjentach gromadzi się w szpitalu na dłuższy czas ich rodzina, szczególnie jest to dotkliwe na Oddziale Dziecięcym, przebywały tam bowiem matki również z innymi swymi dziećmi. W trakcie terapii trudno było wtedy jednoznacznie odróżnić dziecko chore od zdrowego.

Przed objęciem stanowisk posługi pielęgniarskiej, w niedzielę dyrekcja szpitala zorganizowała 41-osobową wycieczkę samochodami. Program obejmował bliższe poznanie fauny i flory oraz zwiedzanie ruin dawnych miast z czasów okupacji greckiej i rzymskiej oraz ciekawych wykopalisk w okolicach: Cyreny, Suzy, a zwłaszcza portu Apolonii, w której odkryto pozostałości po świątyni chrześcijańskiej z dawnych wieków. Przewodnikiem był jeden z polskich lekarzy dr Kazimierz, dermatolog. Uczestnicy wycieczki przebyli daleką drogę, przemierzając Morze Śródziemne, zjedli zaplanowany przez dyrektora Solaymana obiad w odpowiednio udekorowanej restauracji nadmorskiej i powrócili do El Beida, by 23 sierpnia 1976 r., czyli miesiąc od wyjazdu z Polski, rozpocząć, zgodnie z zawartą umową, pracę w szpitalu.

Siostry objęły stanowiska pracy zgodnie z kompetencjami. Pracowały przez osiem godzin każdego dnia. Miały jeden dzień w tygodniu wolny od pracy w szpitalu i jeden dzień na miesięczne skupienie. Codziennie zagwarantowany czas na modlitwę wspólnotową i indywidualną oraz Eucharystię. Niektóre z nich pracowały na dwie zmiany. Pierwsze siostry benedyktyнки misjonarki pracowały: Juwencja na oddziale dziecięcym, Angela na internie męskiej, Kornelia na chirurgii kobiecej. Stanowiska pracy zmieniały się w zależności od potrzeb szpitala i kwalifikacji siostr. Pracowały one w szpitalu bardzo ofiarnie i dążyły do profesjonalizmu. Przestrzegały zasad higieny i porządku w miejscu pracy i przy obsłudze pacjentów. Miały możliwości, na koszt pracodawcy, doskonalenia znajomości języka angielskiego i włoskiego poza granicami Libii, najczęściej w Rzymie, w Londynie lub na Malcie, uczęszczały też na lekcje języka arabskiego. Co dwa lata mogły wyjeżdżać do Polski na dwa miesiące urlopu na koszt dyrekcji szpitala. Miały ubezpieczenie i w razie potrzeby bezpłatne leczenie szpitalne. Zarabiały miesięcznie po 35 dinarów libijskich. Przełożone lokalne nieco więcej. Cieszyły się uznaniem lekarzy polskich i obcych, obsługi szpitala i pacjentów. Swoim przykładem i słowem formowały pielęgniarki i uczennice libijskie w zakresie wykonywania pracy zawodowej, troski o pacjenta, zachowywania higieny i porządku przy chorym. Ponadto miały obowiązki we wspólnej kaplicy i dyżury przy obsłudze kapelana, który ustawowo miał prawo prowadzić także duszpasterstwo wśród Polaków, pracujących w Libii. Siostry uprawiały również ogród warzywny i kwiatowy. Dużo czasu zajmowało też prowadzenie domu, w tym np. przyjmowanie gości, i różne inne prace, np. częste pranie białych habitów czy robienie zakupów.

Siostry dokładały starań, by w miarę możliwości uczestniczyć przynajmniej na sposób duchowy w patriotycznych i religijnych uroczystościach w Kościele katolickim w Libii i w naszej ojczyźnie, a jednocześnie pełnić swe obowiązki w szpitalu arabskim. To wymagało osobistej determinacji, a nawet heroizmu.

Przełożona generalna Zgromadzenia miała prawo do dowolnej wymiany sióstr przy pracy w szpitalu i nominacji przełożonych oraz prawo przeprowadzania wizytacji kanonicznych założonego domu zakonnego. Chętnie korzystała z tych praw. W wyniku tego na placówce sióstr benedyktynek misjonek, pracujących w szpitalu w El Beida w Libii na przestrzeni 21 lat, 5 miesięcy i 7 dni pracowało tam łącznie 10 sióstr pielęgniarek benedyktyńskich. Najdłużej, bo ponad 19 lat (z niewielkimi przerwami na urlop zdrowotny i kursy języków obcych) pracowała s. Kornelia Józwik. Spośród tych dziesięciu sióstr, cztery były przełożonymi we wspólnocie liczącej zazwyczaj trzy siostry, niekiedy cztery. Najdłużej, bo przez trzy kadencje, przełożoną była s. Kornelia, s. Juwencja przez dwie kadencje, s. Damaris Moreń – jedną kadencję, a s. Jana Bubel przez niecałe dwa lata. Przeprowadzonych zostało również w tej wspólnocie pięć wizytacji przez przełożonych generalnych, w latach: 1979, 1983/1984, 1988 i 1990 – matka Cecylia Serwońska, w roku 1995 matka Kamila Wiśniewska.

Gdy pod koniec 1997 r. pojawiły się w Libii zagrożenia dla zdrowia i życia sióstr, przełożona generalna Kamila zdecydowała wówczas o rozwiązaniu umowy o pracę w miejscowym szpitalu arabskim i likwidacji domu zakonnego w El Beida. Dokonano tego w trzech etapach i zakończono w styczniu 1998 r.

Zakończenie

Benedyktynki misjonarki przynaglone przez władze kościelne w Polsce, podjęły wraz z innymi siostrami zakonnymi w 1976 r. posługę pielęgniarską w arabskim szpitalu w El Beida w Libii. Miały one wówczas świadomość faktu, że od tego czasu zaczynał się nowy, dotychczas nieznaną rozdział dziejów tego Zgromadzenia. Prace zawodowe i domowe, chociaż bardzo przeciążone, siostry wykonywały solidnie. Miały one tam godziwe warunki materialne do prowadzenia życia zakonnego, ale drakońskie prawa islamu ograniczały posłannictwo sióstr tylko do misji milczenia, którą dobrze spełniły. Była ona pewnego rodzaju preludium do rozpoczęcia w 1985 r. właściwej pracy misyjnej Zgromadzenia w Ameryce Południowej: w Brazylii i Ekwadorze. Należy uznać, że misja milczenia sióstr benedyktynek misjonek w Libii zakończyła się w stosownym czasie i zaoszczędzono im dzięki temu cierpienia, jakiego doświadczyły włoskie siostry zakonne w Libii.

Jak zaznaczono na początku artykułu, opracowanie to nie wyczerpuje tematu, który jest oryginalny i może jeszcze być rozpatrywany na tle historycznym ówczesnych przemian politycznych na Czarnym Lądzie, z uwzględnieniem wszystkich polskich i włoskich żeńskich zgromadzeń zakonnych.

**BENEDICTINE MISSIONARY NUNS IN LIBYA
– THE MISSION OF SILENCE 1976–1998
(BASED ON THE ARCHIVES OF THE CONGREGATION)**

(SUMMARY)

The article consists of four chapters. The first chapter describes the genesis of the work of Polish nuns in a Libyan hospital in El Beida. The second chapter discusses the state of the Benedictine community at the time of departure to Libya and the work in a hospital in El Beida. The third chapter presents work in the hospital, religious life in the Arab country, personnel changes and canonical visitations. Finally, it is recalled that the Benedictine nuns agreed to go to work in Libya at the command of the church hierarchy in Poland. In Africa they received a good living and working conditions. The African climate was difficult to accept for some sisters. The mission of silence in Libya became a prelude to missions undertaken by the sisters in South America (Brazil and Ecuador).

**BENEDIKTINERSCHWESTERN ALS MISSIONARINNEN IN LIBYEN
– MISSION DES SCHWEIGENS 1976–1998
(AUS DEM ARCHIVBESTAND DER ORDENSGEMEINSCHAFT)**

(ZUSAMMENFASSUNG)

Der Artikel besteht aus vier Abschnitten. Im ersten Abschnitt wird auf die Entstehungsgeschichte des Einsatzes von polnischen Nonnen in einem libyschen Krankenhaus in El Beida eingegangen. Im zweiten Abschnitt wird über den Zustand der benediktinischen Gemeinschaft zum Zeitpunkt der Abreise nach Libyen und die Arbeit im Krankenhaus in El Beida berichtet. Der dritte Abschnitt stellt den Verlauf der Arbeit im Krankenhaus, das Ordensleben in einem arabischen Land, Visitationen und personelle Veränderungen dar. Schließlich wird darauf hingewiesen, dass die Benediktinerinnen auf den ausdrücklichen Befehl der polnischen Kirchenleitung arbeiten mussten. In Afrika trafen sie auf angemessene Lebens- und Arbeitsbedingungen. Einige Schwestern hatten jedoch Schwierigkeiten, sich an das afrikanische Klima anzupassen. Die Mission des Schweigens in Libyen war der Vorlauf zu Missionen in Südamerika, in Brasilien und Ecuador.